

ZBRODNIA KATYŃSKA PO 60 LATACH

POLITYKA NAUKA MORALNOŚĆ

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 2000

ZESZYTY KATYŃSKIE NR 12

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064

ISBN 83-905877-6-9

KATYŃ – MOTYWY I PRZEBIEG ZBRODNI (pytania, wątpliwości)

Dla osób śledzących postęp badań nad martyrologią Polaków na Wschodzie po wrześniu 1939 r., w szczególności nad wydzieraniem prawdy o zbrodni katyńskiej, daty 13 kwietnia 1990 r. i 14 października 1992 r. nie wymagają wyjaśnień. Wraz z przyznaniem się władz ZSRR do tego ludobójstwa, a następnie przekazaniem przez prezydenta Rosyjskiej Federacji Borysa Jelcyna kluczowej dokumentacji decyzyjnej i wykonawczej mord katyńskiego nastąpił przełom nie tylko w generalnej sprawie odpowiedzialności, ale też w zakresie dostępu do dotyczących go źródeł archiwalnych. W krótkim czasie do obiegu naukowego wprowadzona została ogromna liczba dokumentów z postsowieckich zasobów, głównie proveniencji NKWD.

Ważną stymulującą rolę w pozyskiwaniu tej dokumentacji odegrały Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych RP i Wojskowa Komisja Archiwalna, a w zakresie opracowywania i udostępniania jej zawartości merytorycznej – Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej, działający poprzez coroczne sesje i cieszące się zasłużoną renomą „Zeszyty Katyńskie”, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, a także wydawana we współpracy ze stroną rosyjską edycja „Katyń. Dokumenty zbrodni”.

W związku z tak radykalnie wzbogaconą bazą źródłową nastąpił ogromny skok jakościowy w naszej wiedzy o katyńskim ludobójstwie. Dzięki tej dokumentacji znamy moment podjęcia

zbrodniczej decyzji, osoby za nią odpowiedzialne, tryb jej wdrożenia i osoby to wdrożenie nadzorujące, dokładną liczbę wymordowanych (21857 osób). Bardzo szczegółowo poznaliśmy wcześniejsze losy polskich jeńców wojennych – tryb ich dostawiania się do sowieckiej niewoli, organizację obozów przejściowych i rozdzielczych, obozów pracy i trzech tzw. obozów specjalnych. Znamy moment decyzji o przekazaniu jeńców z gestii Armii Czerwonej w kompetencje resortu spraw wewnętrznych (NKWD), procedurę tworzenia w tym celu w ramach NKWD ZSRR specjalnej instytucji: Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych (kierowanego od początku przez Piotra Soprunicę) i podległej mu sieci terenowej, opartej o Zarządy NKWD w obwodach zachodnich federacji sowieckiej. Wiemy o akcji przejmowania przez NKWD polskich jeńców wojennych internowanych na Litwie i Łotwie, jak też o akcji przekazywania Niemcom polskich jeńców wojennych, głównie szeregowców, pochodzących z terenów zagarniętych w czwartym rozbiórce przez Rzeszę. Zdołaliśmy dokładnie odtworzyć system kancelaryjny i techniczno-organizacyjny mechanizm decyzji dotyczących jeńców wojennych – w ramach całego sowieckiego mechanizmu władzy, jak też w ramach NKWD.

Niemniej nadal nie wszystkie sprawy bezpośrednio łączące się z kwestią katyńską są dla nas jasne. W niniejszym wystąpieniu – zgodnie z postulatem redakcji „Zeszytów Katyńskich” – chciałbym pokrótce przedstawić nurtujące nas nadal pytania i wątpliwości z zakresu motywów i przebiegu mord na polskich jeńcach wojennych i więźniach.

Mimo pozyskania tysięcy kart dokumentacji, nadal niejasna pozostaje motywacja, którą kierowało się Biuro Polityczne KC WKP(b) – a w zasadzie osobiście Stalin – wydając ludobójczą decyzję. Czy rzeczywiście, jak wynika z innego przekazu proveniencji NKWD, pod koniec lutego wszystko wskazywało na to, iż polscy jeńcy wojenni zostaną przekazani do systemu obozów pracy i trafią na sowiecki Daleki Wschód, na Kamczatkę¹.

¹ Jednoznacznie wynika to z meldunku sporządzonego przez szefa obozowego Oddziału Specjalnego (OO) w Ostaszku, Grigorija Korytowa, w którym m.in. czytamy:

W literaturze dotyczącej zbrodni katyńskiej przewija się argument jakoby NKWD stanęło przed koniecznością „rozładowania” trzech obozów specjalnych, by móc do nich skierować jeńców wojennych Finów, a wkrótce potem obywateli pozostałych republik bałtyckich². Rzeczywiście, argumentem potrzeby miejsc w obozach dla jeńców fińskich posługiwano się w korespondencji wewnętrznej NKWD w początkach grudnia 1939 r.³ Wówczas zapewne był on zasadny. Niewątpliwie rozkaz Berii z 31 grudnia 1939 r. o pilnym przygotowaniu spraw polskich jeńców wojennych z obozu ostaszkowskiego do rozpatrzenia przez tzw. Centralną Trójkę NKWD – Kolegium Specjalne (*Osoboje Sowieszczanije*: Bogdan Kobułow, Wsiewołod Mierkułow, Leonid Basztakow) miał też ścisły związek z wojną sowiecko-fińską i spodziewanym napływem jeńców wojennych Finów⁴.

Jednak w początkach 1940 r. sytuacja wyglądała zgoła inaczej, niż się w Moskwie spodziewano. Okazało się, iż z przygotowanych ponad 30 tysięcy miejsc w obozach dla jeńców fińskich⁵ zajętych zostało zaledwie 150⁶. W następnych dwóch miesiącach, do momentu przerwania działań wojny „zimowej”, do niewoli trafiło ogółem około tysiąca Finów, dla których przetrzymywania całkowicie wystarczył obóz giazowiecki⁷. Tak więc, trudno przyjąć, by 5 marca 1940 r. zaistniała nagle pilna potrzeba uzyskania

„Z przedłożonych przez nas 6005 spraw na razie rozpatrzono 600, wyroki 3-5-8 lat (Kamczatka), dalsze rozpatrywanie zostało na razie wstrzymane przez narkoma” – *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, dok. 215, s. 468-469.

² Por.: J. Ślusarczyk, *Stosunki polsko-sowieckie 1939-1945*, Warszawa 1993, s. 86.

³ *Inostrannije wojennoplennije wtoroj mirowej wojny w SSSR*, „Russkij archiw” t. 24, kn. 13, Moskwa 1996, dok. 5, s. 24-25. Por. w tej kwestii: N. Lebediewa, *Proces podejmowania decyzji katyńskiej*, [w:] *Europa NIEprowincjonalna*, pod red. K. Jasiewiczza, Warszawa-Londyn 1999, s. 1164.

⁴ Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (dalej: RGWA), f. 1/p, op. 4w, d. 9, l. 249-252; N. Lebediewa, *Proces podejmowania decyzji katyńskiej*, s. 1167.

⁵ W pełnej gotowości były obozy juski, juchnowski, putywelski, giazowiecki i tiemninkowski (ca 27,5 tys. miejsc); na żądanie, w krótkim czasie mogły też przygotować się do przyjęcia Finów obozy karagandyjski, tajszecki i wieliko-ustjugski.

⁶ Por.: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, dok. 147, s. 335.

⁷ Tamże, s. 42.

dodatkowych 15 tysięcy miejsc w obozach jenieckich i 10 tysięcy miejsc w więzieniach.

Odrębnym problemem pozostaje cel tzw. obsługi czekistowskiej trzech obozów specjalnych, a w szczególności działalność w nich komisji z ramienia Zarządu ds. Jeńców Wojennych, które na miejscu prowadziły śledztwo i przygotowywały akta jeńców do rozpatrzenia przez Centralną Trójkę. Przypomnę, iż w Kozielsku działała ekipa kierowana przez wysokiego funkcjonariusza 5. Zarządu GUGB mjra bezpieczeństwa państwowego Wasilija Zarubina (oficjalnie występującego jako st. inspektor Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD), w Starobielsku ekipa instruktora Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD kpt. bezpieczeństwa państwowego M. Je. Jefimowa, a w Ostaszkowie – zastępcy naczelnika Oddziału 2. Wydziału Specjalnego Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD kpt. bezpieczeństwa państwowego G. I. Antonowa.

Sprawa komisji, powodów ich powołania, zasad podległości, zakresu kompetencji nadal jest niejasna; formalnie podlegały Zarządowi, ale musiały być umocowane wyżej, bowiem poczyniły sobie bardzo niezależnie⁸. Gromadzone przez nie informacje rzeczywiście sprawiają wrażenie przygotowywania w obozach specjalnych selekcji na ogromną skalę. Nie jest to jednak równoznaczne z przygotowywaniem masowego mordu. Wprost przeciwnie, pierwsze rozpatrzone przez Kolegium Specjalne około 600 spraw zakończyło się wyrokami zesłania do sieci GUŁagu na okres od 3 do 8 lat; liczba tych wyroków (nie wdrożonych) jest znacznie większa niż liczba osób ostatecznie ocalałych z zagłady (395 osób).

Powtórzmy. Dla potrzeb masowej zagłady nie miało sensu tak docieklive, jak to czynili w trzech tzw. *spieclagieriach* ludzie Zarubina, Jefimowa i Antonowa ustalanie liczby członków partii czy „organizacji kontrrewolucyjnych”, „demaskowanie” ziemian, posiadaczy itp. Przed nikim przecież decydenci mordu nie zamie-

⁸ Np. bez wiedzy i zezwolenia Zarządu ds. Jeńców Wojennych NKWD selekcjonowały i wysyłały jeńców do Moskwy – nie tylko do więzień (Łubianka, Butyrki), ale też do dyspozycji 5. Wydziału (kontrwywiad) GUGB. Por. RGWA, f. 1/p, op. 2je, d. 9, l. 259.

rzali tłumaczyć się z zasadności jego dokonania. Natomiast w wypadku okresowych wyroków zsyłki do ITŁ-ów (*Ispravitel'no-trudowych lagieriej*) potrzeba takich uzasadnień byłaby logiczna.

Tak więc, aktywność obozowych oddziałów specjalnych (*Oso-bych oddielenij*) i komisji Zarządu ds. Jeńców Wojennych, znana sprawa ankiet – wszystko to są okoliczności zaciemniające, a nie wyjaśniające motywy decyzji o katyńskim ludobójstwie. Podniesioną niejasność jeszcze bardziej komplikuje okoliczność, jaka miała miejsce 26 lutego 1940 r. Wówczas to do obozów specjalnych w Kozielsku i Starobielsku nadeszły jakieś nowe, dotąd nie odnalezione dyrektywy centrali⁹. Administracja obozowa do już gotowych akt ewidencyjnych jeńców (kwestionariuszy) zaczęła pospiesznie wносить uzupełnienia z zakresu szczegółowych spraw majątkowych i pracy zawodowej osób zewidencjonowanych, co wymagało „zmobilizowania wszystkich nadających się do tego pracowników obozów”¹⁰. Dlaczego? Nie wiadomo.

Być może miało to związek z inicjatywą kierownictwa Zarządu ds. Jeńców Wojennych, które 20 lutego wystąpiło do Berii z propozycją zwolnienia z obozów tych oficerów, którzy przekroczyli 60 rok życia, a także ciężko chorych, inwalidów, gruźlików oraz oficerów rezerwy agronomów, inżynierów, techników i nauczycieli, co do których nie ustalono zarzutów typu ideologicznego – w sumie około 800 osób¹¹. Jak wiadomo, Beria tej inicjatywy nie podtrzymał, ale być może jakieś kroki w kierunku jej realizacji zostały poczynione.

W publicystyce, ale też w opracowaniach historycznych, głównie popularnonaukowych, przywołuje się jako motyw zbrodni na polskich jeńcach wojennych nienawiść Stalina do Polski i Polaków, w szczególności za klęskę w wojnie 1920 r.¹² Przypomnijmy,

⁹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, dok. 196, s. 442-443.

¹⁰ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, dok. 198, s. 445.

¹¹ Szerzej: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997, s. 207-208.

¹² „Nie powinniśmy zapominać [w kontekście pytania o motywy zbrodni katyńskiej – WM] o tej nienawiści, którą żywił «wódz narodów» do polskiego oficerstwa, za sprawą którego doświadczył w 1920 r. goręczy druzgocącej klęski” – N. S. Lebediewa, *Katyń: przestuplenie przeciw czelawiczestwa*, Moskwa 1996, s. 137.

iz przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Frontu Południowo-Zachodniego Stalin i jego dowódca Aleksandr Jegorow zlekceważyli rozkaz Naczelnego Dowództwa, poparty przez kierownictwo partii bolszewickiej, i nie przekazali w pierwszej dekadzie sierpnia do dyspozycji Frontu Północno-Zachodniego 1. Armii Konnej, a także Armii 12. i 14. Była to niewątpliwie okoliczność ważąca na przebiegu bitwy warszawskiej, a zarazem największa plama na karierze wojskowej Stalina. Według wzmiankowanych opinii, Stalin zemścił się za to w latach 1937-1938 na Michaiile Tuchaczewskim i wyższym dowództwie Armii Czerwonej, a w 1940 r. – na oficerach Wojska Polskiego. Nie negując niechętnego Polsce i Polakom nastawienia Stalina, nie można jednak przyjąć takiego argumentu decyzji z 5 marca 1940 r. jako zasadniczego.

Odnotujmy jeszcze inne przewijające się w literaturze hipotezy co do motywu decyzji z marca 1940 r. Jedną z nich jest przypuszczenie, iż w przededniu niemieckiego ataku na Europę Zachodnią ZSRR postanowił dać dowód (bądź też skłoniony został przez niemieckiego sojusznika do dania dowodu), iż nie zostawia sobie drogi odwrotu – „kamienia za pazuchą”, którym uderzy w wypadku niepowodzeń Wehrmachtu na froncie zachodnim. Tym „kamieniem” byłaby łatwa do uzbrojenia i skierowania na front armia polska, zreorganizowana na bazie obozów jeńcickich¹³. Można też znaleźć opinię, iż mord katyński był reakcją na ujawnioną w prasie zachodniej informację, iż na pomoc walczącej z sowiecką agresją Finlandii szykowana jest – w ramach Międzysojuszniczego Korpusu Interwencyjnego – polska Brygada Podhalańska¹⁴. Również i te hipotetyczne motywy, choć w sumie wiarygodne (logiczne), nie znalazły potwierdzenia w dotąd udostępnionym materiale źródłowym, a także znanej już wcześniej dokumentacji brytyjskiej i niemieckiej.

Pozostaje też zagadką, dlaczego 5 marca 1940 r. los polskich jeńców wojennych z trzech obozów specjalnych został raptem tak

¹³ Por.: N. S. Lebediewa, *Katyń: przestuplenie przeciw czelawiczestwa*, s. 138.

¹⁴ J. Ślusarczyk, *op. cit.*, s. 86.

tragicznie połączony z losem więźniów obywateli polskich z więzień tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej. Przypomnijmy, iż w decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) w punkcie pierwszym była mowa o 14.700 jeńcach wojennych, a w punkcie drugim – o 11 tysiącach więźniów „członków różnorodnych kontr-rewolucyjnych organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów”¹⁵. Takie korelacje kluczowych decyzji w kwestiach jeńców wojennych i więźniów wcześniej w zasadzie nie wystąpiły. Trudno bowiem do nich zaliczać incydenty odsyłania do więzień pojedynczych jeńców czy przekazywania do obozów pojedynczych więźniów. Może sprawa byłaby bardziej zrozumiała, gdybyśmy uzyskali wgląd do akt kierowanego przez Sołomona Milsztiejna Zarządu Głównego Więziennictwa NKWD, nadal nie dostępnych dla historyków i archiwistów.

Jest jeszcze jeden wątek, który można brać pod uwagę szukając motywu decyzji, jaka zapadła 5 marca 1940 r. – zapewne w trakcie rutynowego nocnego spotkania na dacy w Kuncewie czteroosobowego grona: Stalin, Woroszyłow, Mołotow i Mikołaj¹⁶. Być może była ona następstwem jakichś dotąd nie znanych ustaleń ze stroną niemiecką. Przypomnę, iż rok temu na sesji Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej próbowaliśmy z Natalią Lebediewą ustosunkować się do hipotezy o koordynacji przez władze sowieckie mordu katyńskiego z podobnymi działaniami niemieckiego sojusznika, a więc iunctim pomiędzy dramatem katyńskim a akcją AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*)¹⁷.

Dowodziliśmy wówczas, iż nawet przy bardzo powierzchownej analizie zwraca uwagę zastanawiająca zbieżność w realizacji

¹⁵ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zağlada*, Warszawa 1998, dok. 1, s. 41.

¹⁶ Por. sposób sygnowania wniosku Berii, na którym figurują w powyższym porządku podpisy tych czterech osób; obok ręką sekretarza dopisane zostały nazwiska Łazara Kaganowicza i Michaiła Kalinina. Tamże, dok. 216, s. 471.

¹⁷ N. Lebediewa, W. Materski, *Zastanawiający dokument. Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską*, „Zeszyty Katyńskie” nr 10: *W przeddzień zbrodni katyńskiej. Agresja sowiecka 17 września 1939 roku*, Warszawa 1999, s. 69-83.

pod obiema okupacjami planu wyniszczenia polskiej inteligencji: w zaborze niemieckim – przede wszystkim cywilnej, w zaborze sowieckim – głównie wojskowej. Proces ten rozpoczął się już jesienią 1939 r., a kulminację osiągnął wczesną wiosną 1940 r. Czy fala prześladowań oraz mordy dokonane na polskiej inteligencji pod obu okupacjami były skoordynowane? Znalezione przez nas i zreferowany dokument w naszym przekonaniu wskazywał, że tak, choć nie może być uznany za dowód przesądający. Znaleźliśmy też inne argumenty, m.in. wskazując na intensywność kontaktów NKWD i gestapo w okresie od października 1939 r. do marca 1940 r. (trzy narady NKWD i gestapo – we Lwowie, Krakowie i Zakopanem).

Jednak argumentacja na rzecz tezy o koordynacji mordu katyńskiego z akcją AB jest nadal krucha. Zasłużony dla sprawy ustalania prawdy o zbrodni katyńskiej Stanisław M. Jankowski zwrócił moją uwagę na fakt, iż funkcjonujące w historiografii informacje o naradach NKWD i gestapo są faktycznie pozbawione wiarygodnej bazy źródłowej. Po dokładnym sprawdzeniu, musiałem przyznać mu rację. Tak więc i sprawa współdziałania policji politycznych obu totalitarnych reżimów w zakresie zwalczania nie tylko polskiego ruchu oporu ale też prewencyjnego mordowania potencjalnych ideologów i przywódców takiego ruchu, być może kluczowa dla ustalenia motywu ludobójczej decyzji z 5 marca 1940 r., nadal pozostaje otwarta. I prawdopodobnie taką zostanie – być może do momentu odtajnienia przechowywanego na Wyspach Brytyjskich tzw. archiwum Rudolfa Hessa.

Przechodząc od motywów do przebiegu zbrodni należy zacząć od konstatacji, iż wciąż bardzo mało wiemy o mordzie na 7305 więźniach obywatelach II Rzeczypospolitej, przetrzymywanych do wiosny 1940 r. w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej.

Badacz zbrodni katyńskiej Jędrzej Tucholski ponad wszelką wątpliwość ustalił, iż więźniowie ci nie byli mordowani na miejscu w więzieniach, lecz przewożeni transportami kolejowymi – w ramach jednolitej akcji, którą objęto zarówno więzienia, jak i trzy

obozy specjalne¹⁸. Na tzw. liście ukraińskiej, przy nazwiskach wymordowanych na terenie USRR więźniów figurują numery transportów śmierci, korelujące w oczywisty sposób z numerami list śmierci jeńców wywożonych z trzech obozów specjalnych.

Tymczasem Natalia Lebediewa, której poszukiwania w dokumentacji archiwalnej Wojsk Konwojowych NKWD walnie przyspieszyły moment przyznania się ZSRR do odpowiedzialności za zbrodnię katyńską, znalazła tam tylko materiały dotyczące przewozów na trasach od obozów specjalnych do więzień obwodowych Zarządów NKWD. Czy więc kto inny konwojował więźniów? Wydaje się to mało prawdopodobne; raczej dokumentacja ich dotycząca została wyłączona z akt Głównego Zarządu Wojsk Konwojowych NKWD i zarchiwizowana gdzie indziej, zapewne w aktach odpowiadającego za transport kolejowy 1. Wydziału Głównego Zarządu Więziennictwa, kierowanego podówczas przez Ł. S. Bujanowa¹⁹.

Zadajemy sobie wciąż pytanie, gdzie pochowano ogromną liczbę pomordowanych więźniów? Jak to możliwe, iż dotąd nie natrafiono na ślad tych zbiorowych mogił, czy też wiarygodne informacje o nich? A może natrafiono i tylko nie rozpoznano, kogo kryją?

Przypomnę, iż zdaniem Andrzeja Koli za bezsporne należy uznać, iż wśród tysięcy pogrzebanych w dołach śmierci w Bykowni „są także i ofiary zbrodni katyńskiej”, natomiast jeśli chodzi o Włodzimierz Wołyński, jest to mniej pewne, choć bardzo prawdopodobne²⁰. Odnalezione i zbadane mobilia wystarczają, by uznać fakt pogrzebania w dołach Bykowni, a także Włodzimierza Wołyńskiego jakis pomordowanych cywilów i wojskowych Polaków – jednak nie na skalę ponad siedmiu tysięcy osób. Gdzie więc jest miejsce ich spoczynku?

Jewgienij Gorelik w wydanej w Polsce monografii o miejscu masowych mordów – białoruskich Kuropatach, stawia hipotezę, iż jakaś część z pomordowanych na Białorusi wiosną 1940 r. więźniów Polaków spoczywa właśnie tam²¹. Nie przywołuje jednak żadnych materiałów, które mogłyby tę w dość wiarygodną supozycję potwierdzić. Bez dostępu do tajnych zasobów archiwów KGB Białorusi i Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosyjskiej Federacji dowodu takiego nie będziemy w stanie przeprowadzić.

Znamy z imienia i nazwiska 3435 więźniów pomordowanych na Ukrainie²². Złożone, dramatyczne okoliczności uzyskania listy ich nazwisk są znane. Wiemy, iż operacja „rozładowywania” więzień ukraińskich była dwustopniowa. W pierwszym etapie skoncentrowano przyszłe ofiary w większych więzieniach – kijowskim, charkowskim i chersońskim, z których następnie wywożono je transportami śmierci²³.

Tak samo dwustopniowo przebiegała operacja „rozładowania” więzień na Białorusi, gdzie prawdopodobnie wszystkich więźniów skoncentrowano w Mińsku. Nadal mimo ogromnych starań nie dysponujemy listą ich nazwisk, co jest jednym z głównych argumentów na rzecz kontynuowania śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Stan naszych stosunków z Białorusią i w Rosją z pewnością nie ułatwia rychłego „odnalezienia” tego najważniejszego dla nas w chwili obecnej dokumentu.

Wiemy iż część więźniów ofiar mordu katyńskiego aresztowano dopiero po 4 kwietnia 1940 r. – pod pretekstem tzw. paszportyzacji²⁴. Jak na razie nie można jednoznacznie ustalić czy był to skutek działania wyżej wspomnianej Centralnej Trójki NKWD, czy może jakiejś wcześniejszej decyzji innego gremium (osoby). Prawdopodobnie Beria zakładał dokonanie takich aresztów już na etapie wniosku na posiedzenie Biura Politycznego z 5 marca, o czym świadczy ujęty w nim limit mordu osób obywatelstwa pol-

¹⁸ Por.: J. Tucholski, *Dlaczego »listy katyńskiej ciąg dalszy«?* „Zeszyty Katyńskie” nr 4: *Listy katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie*, Warszawa 1994, s. XI-XIV.

¹⁹ Por.: *Lubianka. WCZK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB-MWD-KGB 1917-1960. Sprawozdanie*, sost. A. I. Kokurin i N. W. Pietrow, Moskwa 1997, s. 24.

²⁰ Por.: A. Kola, *Czy w Bykowni pod Kijowem i we Włodzimierzu Wołyńskim spoczywają ofiary zbrodni katyńskiej?* „Zeszyty Katyńskie” nr 10 jw., s. 95.

²¹ J. Gorelik, *Kuropaty. Polski ślad*, tłum. z łoś., Warszawa 1996, s. 131-134.

²² Zob.: *Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995.

²³ Gosudarstwennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracy, f. 9401, op. 1, d. 552, l. 207-210; *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 9.

²⁴ *Katyni. Dokumenty zbrodni*, t. 2, dok. 55, s. 123-124.

skiego przetrzymywanych w więzieniach – 11 tysięcy. Jest mało prawdopodobne, by nie zdawał on sobie sprawy, iż w tym momencie potencjalnych ofiar przetrzymywano w nich znacznie mniej – około 6 tysięcy. Skąd wzięła się liczba 11 tysięcy być może mogłaby wyjaśnić dokumentacja Zarządu Głównego Więziennictwa – jak wspominałem, nadal nie dostępna; można przypuścić, iż wynikała ona właśnie z uwzględnienia zawczasu przewidywanej liczby aresztowań w trakcie kwietniowej akcji paszportyzacji.

Na podstawie dokumentacji postsowieckiej zdołaliśmy odtworzyć niemal kompletne spisy jeńców wojennych z trzech obozów specjalnych, wymordowanych na podstawie decyzji z 5 marca 1940 r. Weryfikacji ich nazwisk i podstawowych danych dokonano w pierwszych trzech tomach *Indeksu represjonowanych*, auspicjowanego przez Ośrodek KARTA²⁵. Posuwają one naprzód stan wiedzy, jaki mieliśmy w tym zakresie na podstawie benedyktyńskich wręcz prac rozpoczętych bezpośrednio po wojnie przez majora Adama Moszyńskiego²⁶, a kontynuowanych i podsumowanych w początkach lat 90. przez Jędrzeja Tucholskiego²⁷. Nadal jednak mamy wątpliwości co do prawidłowego rozpoznania części ofiar zbrodni, bądź w ogóle nie zdołaliśmy ich rozpoznać. Tylko dostęp do jakoby zniszczonych w 1959 r. teczek personalnych jeńców wojennych i więźniów mógłby pozwolić na ostateczne przesądzenie tych spraw.

Dysponujemy kolejnymi, eszelonowymi listami transportów śmierci z Kozielska i Ostaszkowa, natomiast w wypadku Starobielska – jedynie ciągłym wykazem akt ewidencyjnych jeńców wo-

²⁵ *Indeks represjonowanych*, t. I: *Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielska rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, Warszawa 1995; t. II: *Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich ze Starobielska rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940, według źródeł sowieckich i polskich*, Warszawa 1996; t. III: *Rozstrzelani w Twerze. Alfabetyczny spis 6314 jeńców polskich z Ostaszkowa rozstrzelanych w kwietniu-maju 1940 i pogrzebanych w Miednoje, według źródeł sowieckich i polskich*, Warszawa 1997.

²⁶ A. Moszyński, *Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk-Ostaszków-Starobielsk zaginięni w Rosji Sowieckiej*, Londyn 1949.

²⁷ J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk. Ostaszków. Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991.

jennych wywiezionych z obozu transportami śmierci (nazwiska ofiar z tzw. listy ukraińskiej też mamy w postaci jednego ciągłego, nie podzielonego na transporty spisu). Dlaczego akurat tych list nie było w materiałach przekazanych Polsce 13 kwietnia 1990 r. oraz w zasobach Zarządu ds. Jeńców Wojennych udostępnionych Wojskowej Komisji Archiwalnej? Gdzie one mogą być, bo przecież musiały zostać sporządzone – co, jak wspominałem, zostało jednoznacznie udowodnione. Może są tam, gdzie analogiczne listy śmierci z więzień – mimo, iż wydaje się to mało prawdopodobne.

Przyjmujemy, choć nie ma to dotąd jednoznacznego potwierdzenia, iż w trakcie akcji „rozładowywania” obozu kozielskiego jeńców mordowano nie tylko w Lesie Katyńskim, ale też w więzieniu wewnętrznym smoleńskiego obwodowego Zarządu NKWD. Świadczyć o tym mogą m.in. dane proveniencji Wojsk Konwojowych NKWD dotyczące transportów na trasie Smoleńsk-Gniezdowo, jak też relacje zebrane jeszcze w latach 40.

Trwa spór historyków co do tego, czy scharakteryzowana w relacji szefa obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (Twerze) Dmitrija Tokariewa ekipa oprawców z centrali NKWD ZSRR działała też w Smoleńsku, czy może mordujący jeńców w tzw. więzieniu wewnętrznym smoleńskiego obwodowego Zarządu NKWD i w Lesie Katyńskim byli jej szefowi, Wasilijowi Błochinowi, tylko podporządkowani służbowo? Jeśli chodzi o samego Błochina, długi czas nie sposób było ustalić na jego temat wiarygodnych informacji. Przyjmowaliśmy na wiarę zeznanie Tokariewa o jakoby popełnionym przezeń na skutek szoku psychologicznego (po dokonanych w Twerze masowym mordzie) samobójstwie²⁸. Okazało się to nieprawdą. Wielokrotnie odznaczany i awansowany Błochin, jeden z najkrwawszych katów, jakich zna historia, dożył spokojnie emerytury²⁹.

²⁸ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 453.

²⁹ Dopiero na rok przed śmiercią pozbawiony został stopnia generała brygady „jako osoba, która zdyskredytowała się w trakcie pracy w organach [i jest] niegodna w związku z tym zaszczytnego stopnia generała” – N. W. Pietrow, K. W. Skorkin, *Kto rządził NKWD 1934-1941. Sprawozdanie*, Moskwa 1999, s. 112.

Mimo opublikowania kilku obszernych informatorów dotyczących spraw kadrowych i organizacyjnych NKWD, nadal nie można ustalić, czy rzeczywiście w NKWD był Wydział Egzekucji, na którego czele w latach 1938-1943 stał tenże Błochin. Istnieją poważne przesłanki, iż był – maskowany nazwą Oddział Komentantury (*komiendantskij otdiel*) i usytuowany organizacyjnie w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym NKWD ZSRR³⁰.

Pozostaje też do wyjaśnienia sprawa Tawdy, bardzo nagłośnionej w mediach około dwóch lat temu informacji o jakoby rozstrzeliwanych na Uralu wczesną wiosną 1940 r. wojskowych w polskich mundurach. Osobiście nie wierzę, by ofiary pogrzebane koło Tawdy mogły zginąć w ramach akcji „rozładowania” obozów specjalnych i więzień. Czy jednak rzeczywiście można taką hipotezę do końca wykluczyć? Był to przecież teren, którym zawiadywało NKWD, gdzie w 1939 r. powstał łagier dla *bieżeńców* ze Lwowa³¹. Nie jest to więc trop do definitywnego odrzucenia, bez rzetelnie przeprowadzonej ekshumacji, szczegółowych badań archeologicznych i archiwalnych.

Powraca ciągle pytanie o ocalałych 395 jeńców z „rozładowanych” trzech obozów specjalnych. O przyczynach pozostawienia przy życiu części z nich możemy domniemywać na podstawie dokumentacji zamieszczonej w tomie drugim edycji *Katyń. Dokumenty zbrodni*, a także nielicznej omawiającej je na podstawie

³⁰ Por.: N. W. Pietrow, K. W. Skorkin, *Kto rukowodił NKWD*, s. 112. Oprawcy z Oddziału Komentantury stanowili tylko elitę katów, bowiem kolosalny zakres dokonywanych w latach 30. masowych mordów wymagał wciągnięcia do ich przeprowadzenia większej liczby enkawudzystów. W wypadku Smoleńska, Charkowa i Tweru (Kalinina) – spośród pracowników miejscowych Zarządów NKWD. „Rozstrzeliwanie było wykonywane przez kierowców i zwierzchnictwo” – z zeznania szefa Zarządu NKWD w Kalininie Dmitrija Tokariewa, *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2, s. 440. Por. też: B. Łojek, *Zeznania Syromiatnikowa w sprawie wymordowania jeńców polskich*, „Zeszyty Katyńskie” nr V: II półwiecze zbrodni. Katyń-Twer-Charków, Warszawa 1995, s. 64-73.

³¹ Por.: S. Romanow, *Archipielałag GUŁag: popytka kartografirowanija*, „Karta” (Riazań) nr 10/11, s. 85, 117; S. Kalbarczyk, *Wykaz łagrów sowieckich, miejsc przymusowej pracy obywateli polskich w latach 1939-1943*, cz. I, Warszawa 1993, s. 256.

postsowieckiego zasobu źródłowego literatury przedmiotu³². Nadal jednak jest tu wiele zagadek, np. dlaczego wśród wyselekcjonowanych osób znaleźli się też jeńcy o nastawieniu zdecydowanie antysowieckim³³; dlaczego ostatni transport śmierci z Kozielska, który wyjechał z obozu 12 maja 1940 r. i który dotarł do Gniezdowa, został stamtąd cofnięty na stację Babynino, a jadący nim jeńcy ocalili³⁴.

Cały czas powraca pytanie, czy odbyła się w sowieckich władzach najwyższych jakakolwiek dyskusja nad wnioskiem przewodniczącego KGB Aleksandra Szelepina z marca 1959 r., zawierającym propozycję zniszczenia 21857 teczek personalnych wymordowanych polskich jeńców i więźniów i czy zapadły w jej wyniku jakiegokolwiek decyzje³⁵. Przypomnę, iż szef KGB zalecał w nim zarządzeniem pozostawienie protokołów posiedzeń tzw. Centralnej Trójki, których do dziś także nie odnaleziono. Z pewnością Nikita Chruszczow był osobiście zainteresowany likwidacją śladów zbrodni popełnionych na Ukrainie za czasów jego tam sekretarzowania, za które był współodpowiedzialny. Można też przyjąć argument, iż nie chciał, by pozostał w dokumentach ślad, że to właśnie on polecił zniszczyć akta operacji „rozładowania” obozów specjalnych i więzień. Niemniej, nie wydaje się, by podjęcie postanowienia o kasacji tak ogromnej dokumentacji, a następnie wykonanie takiej decyzji mogło dokonać się bez pozostawienia najmniejszego śladu – jak to nam usiłują wmówić rosyjscy rozmówcy.

Powyższą listę pytań i wątpliwości z zakresu pełnej, rzetelnej wiedzy o zbrodni katyńskiej zapewne można znacznie wydłużyć.

³² Zob.: N. Lebediewa, „Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940), „Zeszyty Katyńskie” nr 6: *Zbrodnia nie ukarana. Katyń-Twer-Charków*, Warszawa 1996, s. 119-122.

³³ Np. ziemianin Włodzimierz Piątkowski, określany w wewnętrznej dokumentacji NKWD jako „skrajnie wrogo nastawiony do władzy sowieckiej” – N. S. Lebediewa, *Katyń: preustuplenie protiv czelawieczestwa*, s. 181.

³⁴ Ks. Z. Peszkowski, *Wspomnienia jeńca z Kozielska*, wyd. 2, Wrocław 1992, s. 23-24.

³⁵ *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, oprac. W. Materski, Warszawa 1992, dok. 10 i 11.

Tak więc, mimo wprowadzenia po 1992 r. w obieg naukowy ogromnej postsowieckiej spuścizny archiwalnej nadal nie wszystkie aspekty zbrodni katyńskiej zdołaliśmy rozpoznać. Nie znamy nawet personaliów wszystkich jej ofiar (tzw. lista białoruska). Przed archiwistami i historykami, ale też i przed politykami stoi więc zadanie przekonania władz rosyjskich (i białoruskich) o konieczności umożliwienia wglądu także w dotąd nie odtajnioną dokumentację. Atmosfera w stosunkach wzajemnych i tendencje w polityce wewnętrznej obu naszych wschodnich sąsiadów nie nastroją co do tego optymistycznie. Niemniej nie należy tracić nadziei, iż również druga strona tej trudnej relacji zrozumie, że przyszłość budować należy nie na przemilczeniach, ale pełnej prawdzie – nawet jeśli dotyczy ona najtrudniejszej przeszłości.